№ 142. Dąbrowa Górnicza, Wtorek 23-go Maja 1916 r. Rok II.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya w ulicy Tarasowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach sąpłatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 56 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (60 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 22 maja.

24,000 Włochów do niewoli, 172 armat w zdobyczy. Około 1,000 Francuzów i Anglików do niewoli.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM nic nowego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Klęska Włochów na froncie południowego Tyrolu staje się coraz większa.

Atak korpusu grackiego na wyżynie Lafraun miał zupełne powodzenie. Nieprzyjaciel został wyrzucony z całej swojej pozycyi. Wojska nasze zagarnęły Cima Manderiolo i wzgórza bezpośrednio na zachód od granicy od tego szczytu aż po dolinę Astach (Astico).

Grupa wojenna Jego Ces. i Król. Wysokości arcyks. Karola Franciszka Józefa zyskała linię Monte Tormeno i Monte Majo.

Od początku ataków liczba jeńców włoskich wzrosła na 23,883, w czem 482 oficerów, zdobycz na 172 armat. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na wschód od Nieuport patrola naszej spieszonej marynarki wtargnęła w rowy francuskie, zniszczyła urządzenia obronne przeciwnika i zabrała 1 oficera i 32 ludzi do niewoli. Na południowy zachód od Givenchy en Gohelle wzięliśmy kilka linii pozycyi angielskich na szerokość około 2 klm., 8 oficerów, 220 żołnierzy wpadło w nasze ręce, 4 karabiny maszynowe i 3 miotacze min dostały nam się w zdobyczy. Przeciwnik poniósł nadzwyczajne krwawe straty.

Na lewym brzegu Mozy wojska nasze wzięły szturmem pozycye francuskie na wschodnich wyskokach wzgórza 303 i utrzymały je mimo ponawianych ataków nieprzyjaciela. Oprócz poniesionych wielkich krwawych strat zostawił nieprzyjaciel w naszych rękach 9 oficerów, 518 żołnierzy w jeńcach i 5 karabinów maszynowych. Zdobycz z naszego ataku na południowym stoku Mort Homme wzrosła na 13 armat i 21 karabinów maszynowych. Wysiłek nieprzyjaciela, ażeby odzyskać utracony teren, był i tutaj bez powodzenia. Po prawym brzegu Mozy Francuzi atakowali napróżno kilka razy nasze linie w okolicy kamieniołomu i na szczycie Vaux. Przy trzecim ataku udało się im utrzymać się w kamieniołomie. W nocy obustronna działalność artyleryi była na całym odcinku frontu niesłychanie energiczna.

Eskadra naszych latawców powtórzyła wczoraj z wielkiem powodzeniem ataki na przystań etapową Dunkierkę. Dwupłatowiec nieprzyjacielski runął w morze. Cztery inne latawce wewnątrz naszych linii w stan niezdolny do walki doprowadzone. Oprócz tego porucznik Bölcke zestrzelił 2 latawce, a zatem do tej pory swój 18-ty latawiec nieprzyjacielski. Cesarz mianował Bölckego w uznaniu jego sprawności kapitanem.

NA WSCHODZIE i NA BAŁKANACH położenie w ogólności niezmienione.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 22 maja. Kwatera główna donosi: Na różnych punktach frontu nic znaczącego. Dnia 18 maja 3 okręty wojenne nieprzyjacielskie ostrzeliwały El Arisz. Równocześnie 6 latawców nieprzyjacielskich zrzuciło 100 bomb. 1 osoba zabita, 5 lekko ranionych.

BOMBY NAD KAIREM.

KAIRO 22 maja. Urzędowo: 2 latawce nieprzyjacielskie zrzuciło 16 bomb, głównie na miasto arabskie. 2 osoby cywilne zabite, 13 zranionych, 5 żołnierzy zranionych.

Parowiec grecki zatopiony.

TOULON 22 maja. Aj. Havasa donosi: Dnia 18 maja grecki parowiec węglowy — po opuszczeniu się załogi do łodzi — został zatopiony przez austro-węgierską łódź podwodną. 27 ludzi wzięto na torpedowiec i tutaj przewieziono.

Silne nieporozumienia Grecyi z czwóraliansem.

ATENY 22 maja. W Izbie posłowie zażądali wyjaśnienia w sprawie trwających z entente'm nieporozumień. Minister Rhallis odpowiedział, że rząd nie jest zgoła winnym nieuniknionego tarcia. Tarcie to jest dlatego tylko nieuniknione, ponieważ entente nie zaniechał planu zmuszenia Grecyi do porzucenia neutralności, ażeby mógł posługiwać się armią grecką.

Energiczne wynurzenia ministra znalazły gorący poklask w całej Izbie.

Odznaczenie austryackiego następcy tronu.

WIEDEŃ 22 maja. Z kwatery wojennej prasowej donoszą: Marszałek polny arcyks. Fryderyk wydał następujący rozkaz naczelnej komendy armii: Najjaśniejszy Pan raczył przesłać do mnie następującą depeszę: Nadałem mojemu wnukowi marszałkowi pol. por. arcyks. Karolowi Franciszkowi Józefowi w uznaniu wspaniałego dowodzenia korpusem mój order żelaznej korony I klasy z dekoracyą wojenną. Donoszę o tem uradowany i polecam wyrazić moje najpełniejsze uznanie i wypowiedziec najgorętszą wdzięczność i pozdrowienie wszystkim moim bohaterskim i zwycięzko walczącym wodzom i żołnierzom. Franciszek Józef.

Ukraińcy o akcyi polskiej w Niemczech.

W ostatnim numerze (95, 96) Wiedeńskiego Organu „Związku Wyzwolenia Ukrainy" znajdujemy piąty list z Niemiec znanego działacza ukraińskiego Eugeniusza Lewickiego, który odgrywa rolę niejako ambasadora Ukrainy w Niemczech. List ten jest w całości poświęcony omówieniu akcyi polskiej w Niemczech. Zawiera on ciekawe oświetlenie tego, co się robi dla sprawy polskiej przez Polaków na gruncie niemieckim. P. Lewicki właściwie uwzględnia „propagandę polską" tylko o tyle, o ile ona zaszkodziła sprawie ukraińskiej, niemniej jednakże artykuł jego zawiera nieco informacyi, posiadających szersze znaczenie. Niestety piąta część listu p. Lewickiego została skonfiskowana. Zawierała ona, o ile można wnosić z dalszego ciągu listu, ogólną charakterystykę wystąpień polskich na gruncie niemieckim.

W dalszym ciągu listu p. Lewicki omawia wydawnictwa polskie, ukazujące się w języku niemieckim, przedewszystkiem broszury W. Feldmana. O broszurze Feldmana „Polen, Deutschland und die russische Gefahr" p. L. mówi, że „znajdziecie ją na półkach prawie każdego niemieckiego profesora uniwersytetu i polityka". Tę broszurę pan L. uważa jeszcze za najbardziej niewinną, gdyż zawiera tylko „nieśmiałą uwagę", iż „z nieświadomej i mało kulturalnej masy etnograficznej nie zbuduje się w ciągu 24-u godzin samodzielnego państwa". Za bardziej szkodliwą dla interesów ukraińskich uważa p. L. drugą broszurę Feldmana „Der deutsch-polnische Ausgleich". P. L. mówi: „Zaniepokojony moim protestem przeciwko dążnościom zaborczym politycznego obozu polskiego (mój artykuł w „Berl. Tagebl." p. t. „Polnische Friedensbedingungen"), Feldman zrzuca z siebie maskę dyplomaty i mówi o nas Ukraińcach na swój sposób, z zupełną otwartością. Przedewszystkiem nie idzie mu w smak, że Niemcy tak noszą się z Ukrainą i kwestyą ukraińską — przyczem p. F. nie chce, czy nie umie tego odgadnąć. Po części, co do Galicyi, to na moją uwagę, że wschodnią Galicyę reprezentuje nie Koło Polskie, ale legalna ukraińska reprezentacya parlamentarna, Feldman odpowiada, że w Galicyi wschodniej mieszka nie mniej, niż półtora miliona „Polaków", a zresztą Ukraińcy galicyjscy muszą przedewszystkiem zdobyć jeszcze swój kraj na moskalofilach, gdzie w każdej rodzinie ukraińskiej „jeden jest ukraińcem, a drugi moskalofilem, a nawet najczystsza pod względem narodowości Kołomyjszczyzna znajduje się pod wszechwładzą Dudykiewicza. Wobec tego Ukraińcy nie powinni prowadzić autonomicznej polityki narodowej, ale oprzeć się o Polskę, ktora tylko jedyna może obronić Ukraiństwo od moskiewskiej zakłady".

„Drugą broszurą, która w niemieckich kołach politycznych wywołała niewątpliwie bałamuctwo i zamieszanie pojęć w kwestyi polsko-ukraińskiej, była broszura hr. Franciszka Kwileckiego „Polen und Deutschbegen Russland", rozpowszechniona głównie w konserwatywnych niemieckich oraz austryackich kołach... Jeśli Feldman operuje jako ex-socyalista argumentami treści politycznej, to znowuż ultra-konserwatywny hrabia polski jeździ głównie na koniku katolicyzmu. Prawosławie jest synonimem barbarzyństwa moskiewskiego, katolicyzm europejskiej kultury. A w tym ostatnim kierunku Polska, katolicka do głębi duszy, jest jedyną opieką na wschodzie dla całej cywilizowanej Europy". „Jak długo Ukraina była pod panowaniem polskiem, tak długo kwitła tam Unia i zachodnia kultura. Dlatego Polska musi się odrestaurować w swej dawnej „potędze" i w dawnych historycznych granicach w interesie Europy i europejskiej cywilizacyi."

„Broszura Feldmana, bez względu na to, że się bardzo rozpowszechniła, spotkała się tylko z nieznacznem powodzeniem faktycznem, natomiast broszura hr. Kwileckiego zeszła się bez wątpienia z poglądem na świat pewnych bardzo wpływowych kół politycznych, które mniejwięcej operują temi samemi pojęciami w swoim poglądzie na świat, co i polski hrabia. A że te elementy nie pozostały bez wpływu na rozwój wypadków już w ciągu obecnego stadyum przejściowego i umiały wtrącić się autorytatywnie w zmiany światowe, które się dokonywują w naszych oczach, znakiem tego są wszelkie kalendarzowe i alfabetyczne rozporządzenia na całym Bliskim Wschodzie aż na europejskie południe i znane uczynki Polskich Legionistów wobec niekatolickiej ludności w Chełmszczyźnie".

„Wogóle były trzy argumenty, jakie polscy publicyści i politycy wygrywali w Niemczech dla przeprowadzenia swoich planów, a mianowicie oprócz wspomnianego już rzymskiego katolicyzmu i niedojrzałości żywiołu ukraińskiego, litewskiego i białoruskiego, jeszcze i kwestyę zamiany polsko-niemieckich kresów na prowincye litewsko-białorusko-ukraińskie drogą kolonizacyi. Tę ostatnią myśl propagowano w Niemczech głównie za pośrednictwem broszury Studnickiego „Das Umgestalten Mitteleuropas durch den gegenwärtigen Krieg"; bardzo jasne uzupełnienia co do naszych prowincyi ukraińskich daje artykuł tegoż autora o przyszłości Polski w „Baseler Nachrichten"... echo tych propozycyi ze strony polskiej mieści poniekąd artykuł tak wpływowej i pełnej powagi osobistości, jak prof. dr. Schmoller, który w swej drugiej odpowiedzi na polskie zapytanie nie wyklucza zupełnie możliwości i takiego rozwiązania („Polnische Blatter" № 11). Znak, że i karkołomne projekty tego rodzaju były, czy jeszcze są szerzone przez polskich polityków w Niemczech i nie pozostały tam bez widocznego śladu."

W końcu p. L. omawia jeszcze rozmaite artykuły prof. Brucknera, które stanowczo „nie osiągnęły sukcesu, pożądanego przez koła polskie". Końcowy ustęp listu p. L. podajemy w całości. Brzmi on:

„Ogólnie mówiąc, agitacya polska, o ile to dotyczy rozwiązania samej kwestyi polskiej, pozostawiła w Niemczech bardzo słabe ślady. Z 3-ch argumentów, rozszerzanych przez polskich polityków i publicystów, jeszcze największe powodzenie miała ideologia, reprezentowana na zewnątrz przez broszurę hr. Kwileckiego. Jej wpływ stwierdziłem zwłaszcza w kołach t. zw. katolickiego centrum, swoją drogą bardzo wpływowej, zwłaszcza za kulisami partyi, Na-

tomiast argument przynależności polskiej do kultury zachodnio europejskiej, jako konieczności antagonizmu między Polską a Moskwą — argument bardzo chętnie używany przez N. K. N., a w Niemczech przez Feldmana, spotkał się tu wobec znanej oryentacyi wszelakich Dmowskich i Grabskich z usprawiedliwionym sceptycyzm. Tak Feldman, jak i Studnicki, (ten ostatni ze swoją drogą zamiany kolonizacyjnej) znaleźli dla siebie jeszcze najwięcej posłuchu wśród pewnych politykujących profesorów niemieckich i po części (specyalnie Feldman) wśród t. zw. „fortschrittliche Volkspartei", która zresztą wobec swojej nieliczności nie odgrywa tu prawie żadnej politycznej roli. Natomiast z pomocą polskim planom politycznym przyszła zupełnie postronna agitacya, o jakiej polscy politycy i publicyści nawet nie myśleli, a mianowicie agitacya N a u m a n n a za środkową Europą. Naumann wciąga do Europy środkowej również Polskę, domaga się uznania wszystkich praw narodowych Polaków i całkowitej zmiany polityki niemieckiej wobec Polaków, bo ze względu na zabezpieczenie przyszłego bloku gospodarczo-handlowego stoi na tem stanowisku, że wszelkich narodowych i państwowych praw członków tej nowej kooperacyi międzynarodowej należy wedle możliwości nie obcinać, ale szanować. Kto wie, jakie rozmiary przybrała agitacya Naumanna i jakie echo spotkała ona w rozstrzygających sferach politycznych, ten zrozumie, o ile Naumann i jego zwolennicy pomogli polsko-restauracyjnym planom—w każdym razie więcej, niż polityczne i publicystyczne wystąpienia działaczów polskich, które bardzo często zrażały Niemców swą pretensyonalnością i zaczepnością. Nie trzeba dodawać, że jeśli publicyści i politycy polscy, którzy działają w Niemczech tak stanowczo wystąpili przeciwko ukraińskim dążeniom do samodzielności w sposób jawny, w licznych artykułach i broszurach, to już ta agitacya nie miała miary tam, gdzie szło o postawienie nam nogi poza kulisami. To, co stwierdziłem osobiście we wszelakich rozmowach prywatnych i gawędach z wybitnymi niemieckimi politykami na wzmiankowany temat, przypomina bardzo jaskrawie to, co szerzyli wiadomi ludzie o nas swojego czasu także w Wiedniu. Zaś wynik tej roboty politycznej jest taki, że polscy publicyści i politycy dla swojej czysto-polskiej sprawy nie dużo tu osiągnęli, ale za to nie mało zaszkodzili właściwemu zrozumieniu naszej kwestyi ukraińskiej. To po wszystkiem powiedzianem i stwierdzonem nie podlega wątpliwości".

I. Zjazd Młodzieży Polskiej.

W piotrkowskich „Wiadomościach Skautowych" czytamy:

Dzień 16 i 17 kwietnia b. r. są dniami przełomowymi w życiu organizacyjnem młodzieży. Na I zjazd przybyli przedstawiciele wszystkich poważniejszych politycznych ugrupowań młodzieży. Najdonioślejszym rezultatem obrad Zjazdu jest wytworzenie wspólnej organizacyi w dzisiejszej chwili historycznej. Młodzież widzi wspólność dążeń i obowiązków, a dla osiągnięcia większych rezultatów postanawia wypełniać je wspólnie oraz wytworzyć w tak przełomowej chwili konsolidacyę ideową młodzieży polskiej. Tą wspólną ideą młodzieży polskiej jest dążenie do osiągnięcia Wolnej Ojczyzny.

Z całego szeregu uchwał Zjazdu wymienić należy:

1) złożenie hołdu Legionistom Polskim za ich ofiarną służbę Ojczyźnie;

2) „stwierdzając wychowawczą doniosłość organizacyi skautowej zjazd wzywa młodzież do wzięcia czynnego udziału w ruchu skautowym; Polskiej Organizacyi Skautowej Zjazd przyznaje wyłączną reprezentacyę polskiego ruchu skautowego";

3) pomyślne zakończenie walki o szkołę polską, dzięki zmianie stosunków politycznych, zmusiło młodzież szkół rosyjskich do wstępowania w mury uczelni polskich. Od tej części młodzieży polskiej Zjazd żąda, by życiem swem wykazała prawo do obywatelstwa wśród młodzieży polskiej oraz wiernie stała przy sztandarze szkoły polskiej i wzięła czynny udział w życiu oraz pracach społecznych młodzieży.

4) dążenie do reformy szkolnictwa Zjazd wita z radością oraz pragnie, ażeby w programie szkolnym i systemie wychowawczym uwzględniono nauki społeczne i przygotowanie do przyszłej służby obywatelskiej;

5) Zjazd uznaje konieczność jawnego organizowania się młodzieży w korporacye samokształceniowe, humanitarne, gospodarcze oraz sportowo gimnastyczne; wyraża jednocześnie opinię, ażeby te ostatnie skupiały się przy organizacyi skautowej;

6) kwestyę żydowską Zjazd rozstrzyga w sposób następujący: wychodząc z założenia, że bez względu na religię i narodowość za kolegę uważany jest ten, kto należycie spełnia obowiązki koleżeńskie, tem samem zyskuje prawo brania czynnego udziału w życiu korporacyi szkolnych. Do organizacyi ideowo-wychowawczych prawo wstępu mają jedynie Polacy, bez względu na wyznanie, czynnie stwierdzający swą polskość. W stosunku do separatystycznych organizacyi żydowskich Zjazd wypowiada się wrogo;

7) łączność "pracy dla całej młodzieży polskiej Zjazd widzi w pracy samokształceniowej, w walce z analfabetyzmem oraz w dążeniu do demokratyzacyi społeczeństwa.

Zjazd wyłonił z pośród siebie Centralny Zarząd, uznał się za I Zjazd Zjednoczonej Niepodległościowej Młodzieży Polskiej, oraz powierzył Centralnemu Zarządowi podjęcie wydawnictwa, jako organu naczelnego Z. N. Mł. Polsk.

II zjazd ma zostać zwołany w miesiącu lipcu b. r.

Miasto w błotnistym lesie.

Pod koniec listopada r. z., gdy nasz front bojowy ustalił się pewnie i ponad wątpliwość mieliśmy zimę i wiosnę spędzić na dzisiejszym walk terenie, trzeba było też pomyśleć o zbudowaniu leż zimowych, które, dając niezbędny schron, mogłyby jeszcze dostarczyć utrudzonemu żołnierstwu maximum wygód połowych i w części bodaj osłabić surowość klimatycznych warunków tych stron.

O wykorzystaniu dawnych miasteczek i wsi, niestety, nie mogło być mowy z tej prostej przyczyny, że krom kart sztabowych nic już nie świadczyło o ich istnieniu; nużąco jednostajny, błotnisto-bagienny pejzaż od czasu do czasu tylko ożywiał się żarzącemi zgliszczami resztek świetności wsiowej, a boleśnie skręcone zwitki dachów blaszanych znaczyły ślady dawnych cerkwi, niszczonych gruntownie przez śpiesznie uchodzącego, wieloletniego ciemiężcę tych ziem.

W sto lat po wiekopomnym pochodzie Napoleona, niepoprawny wróg kultury raz jeszcze stosował dawne metody niszczenia, zostawiając ścigającemu zwycięzcy zgliszcza i popiół, jakby widomy znak swego władztwa; to, co jednak mogło i musiało znękać gwardyę Napoleońską w roku 1812, ani na moment nie mogło już powstrzymać zwycięskiego pędu dzisiejszych wojsk, dysponujących przebogatą techniką i sprawnie funkcyonującym aparatem administracyjno-organizacyjnym.

Saperzy, pionierzy i technicy ponad zapadliny i moczary rzucali wspaniałe kładki i mosty, drogi nie do przebycia przemieniali w moszczone trakty, a na bagnach i błocie wznosili bezpieczne ziemianki-pałace, urągające skoalizowanym trudnościom; w rzędzie tych pracowitych budowniczych, ujarzmiających dzikość terenu i niszczycielską działalność Azyaty, legionowi technicy zajęli bezsprzecznie jedno z najprzedniejszych miejsc.

O sprawnej ich działalności i znakomitem wyrobieniu świadczy sławna „Droga Legionów" na przełęczy Pantyru — Rogodzy w Karpatach, jak i mnóstwo doskonałych mostów i dróg w Królestwie Polskiem, na Podlasiu i Polesiu Wołyńskiem. Chlubnem jednak uzupełnieniem tych prac jest budowa okopów na dzisiejszym walk terenie — przedmiot uznania i pochwał fachowców niemieckich i austryackich, oraz miasto w błotnistym lesie, od twórców swych nazwane „L e g i o n o w e m".

Początek Legionowa sięga połowy listopada zeszłego roku. W dniu tym Komenda Legionów powołała je do życia w drodze kilkuwierszowego lapidarnego rozkazu: „Pomiędzy drogą kolejową koło ..... i dawną wsią ..... staną w lesie, do świąt niezbędne ziemianki i budynki na pomieszczenie ..... ludzi, koni i zapasów. Szczegóły budowy i plan przedstawi komendant kompanii technicznej, porucznik Hellman, do pięciu dni w kancelaryi operacyjnej Komendy Legionów".

Dziewiczy las dostarczył nieograniczonej ilości budulca; zapał, pracowitość i zdolność uniwersalnej kompanii por. Hellmana — dokonały reszty; — miasto zaczęto szybko wznosić na błotnistym terenie, karczując drzewa i plantując grunt pod kompleks planowanych budynków.

Roboty mimo piętrzących się trudności — postępowały bardzo szybko naprzód i na święta Bożego Narodzenia można było gościom z dalekiej Ojczyzny przybyłym pokazać już znaczną ilość budynków, — reszta była bądź jeszcze tylko w sferze planów, bądź prowizorycznie tylko dawała schron oddziałom, kwaterującym w Legionowie.

Całość wojeńskiego miasta zajmuje 2,000 kwadr. metrów i jest zbudowana w formie czworoboku; przez sam środek legionowej stolicy prowadzi tor kolejowy, również świeżo do życia dla potrzeb wojsk naszych powołany; przedmieściem Legionowa jest P a n t y r, gustownie i przestronnie zabudowany dookoła placu Durskiego; tutaj zakwaterowano pewną część oddziałów legionowych, pracujących przy budowie oraz jeńców.

Na wprost dworca kolejowego (darujcie śmiałość terminu) wznosi się okazały gmach „T u Z a b a w a", w którym w wolnych od przedstawień filmowych chwilach ma znaleźć schronisko i sztuka prawdziwa, reprezentowana przez aktorów-legionistów, i żywe słowo, głoszone z estrady w czas pogadanek naukowych i odczytów...

Od teatru prowadzi ku pozycyom moszczony trakt poprzez kilkuset-metrowy kolejowy most im. Z a g ó r s k i e g o, wzniesiony na kilku pokładach z grubych pali, na lewo zaś od teatru — droga ku centrum Legionowa ze wspaniałym widokiem na stylową kapliczkę polową.

Samo Legionowo dzieli się właściwie na dwie części: żołnierską i oficer-

Zbliżenie handlowo-cłowe Europy środkowej.

(Na podstawie wywodów prof. Schmollera).

III.

Podkreśliwszy jeszcze raz, że formą zbliżenia się obu państw, nie może być unia cłowa, przechodzi Schmoller następnie do omówienia systemu zbliżenia cłowego, opierającego się na udzielaniu sobie ustępstw wzajemnych. Jest to system trzech rodzajów taryf cłowych, stosowany w państwach środkowej Ameryki, a także w stosunkach Stanów Zjednoczonych do Kuby i Brazylii. System ten polega na różnicy stosowania uprzywilejowań handlowych, w miarę zmniejszania się stosunków handlowych. Stąd trojakie taryfy, mianowicie: ogólna stosowana wobec państw, z któremi niema żadnych traktatów, dalej taryfa uprzywilejowana, uwzględniająca rezultaty traktatów z większością państw, która przysługuje wszystkim obcym państwom, z któremi pozostaje się w stosunkach traktatowych, wreszcie taryfa trzecia, zawierająca dalsze, większe ustępstwa, udzielane tylko państwom s ą s i e d n i m, b l i ż e j z a p r z y j a ź n i o n y m. Projekt taki proponował Schmoller już dwadzieścia lat temu, jako drogę zbliżenia się Niemiec do Austro-Węgier. Zasadniczą cechę stanowi tu przestrzeganie, by wzajemnie sobie czynione ustępstwa były takie, aby obu stronom przyniosły korzyści i przyczynić się mogły o tyle do wzrostu wymiany, ażeby to dać mogło rekompensatę za szkody, jakie dla niektórych wytworów przemysłu i rolnictwa, przy wzmożonej konkurencyi, wyniknąć mogą. Stosunki wymienne z Austryą, mimo małej pojemności tego rynku, nabierają z tego względu szczególnej, wagi, że jako stosunki sąsiedzkie najbardziej są pewne, stosunki wymienne z bardziej odległymi krajami łatwiej ulegają zakłóceniu. Zbliżenie do Austryi zbliża zarazem do ideału jednolitego rynku wewnętrznego, obejmującego 120 milionów ludności, bez porównania ważniejszego od zbytu na zewnątrz. Z chwilą wprowadzenia takiej taryfy uprzywilejowanej między państwami nastąpi także wymiana wzajemna sił intelektualnych i sił roboczych, co będzie bodźcem znowu dla dalszego rozwoju, który pójdzie niewątpliwie w kierunku coraz dalszej specyalizacyi tak, jak to dotychczas było w stosunku Niemiec do Anglii. Pociągnie to za sobą również reformy na polu administracyi, środków komunikacyi, organizacyi przemysłowo-kredytowej.

Węgierskie rolnictwo, po części i austryackie, może w miarę stosowania bardziej napiętej gospodarki otrzymywać coraz lepsze plony. Nie nastąpi to jednak zbyt szybko, rolnikom niemieckim nie grozi jeszcze konkurencya z tej strony. Podniesienie się stosunków gospodarczych w Austryi wyrazi się wzrostem chowu bydła w rolnictwie, co już teraz zaznaczyć można, a także zwiększeniem się zapotrzebowania na rynku wewnętrznym. Wówczas przywóz z Austryi nie ograniczy się do drzewa i jaj, a w razie podobnego do dzisiejszego odcięcia od rynku światowego będą Niemcy o wiele lepiej zabezpieczeni.

Lecz nie tylko płody rolnicze, także wytwory przemysłu austryackiego, odznaczające się sobie właściwemi zaletami, znajdą coraz większy zbyt w Niemczech, tak np. wyroby wełniane i lniane (zapotrzebowanie wyrobów bawełnianych i jedwabnych, mniej rozwiniętych będzie dopełniane przez przemysł niemiecki), następnie wyroby przemysłu konfekcyjnego i odzieżowego (w przemyśle chemicznym i żelaznym natomiast przeważy wywóz z Niemiec). Szybciej od przywozu austryackiego do Niemiec będzie wzrastał przywóz niemiecki do Austryi. Przywóz niemiecki obejmuje głównie wytwory przemysłowe, opiera się na wyższym technicznie i organizacyjnie rozwoju przemysłu. Konkurencya, zagrażająca z tej strony przemysłowi austryackiemu, może być łagodzoną w pewnej mierze przez cła wewnętrzne.

Reasumując wywody swoje, powiada Schmoller: Zbliżenie cłowo-handlowe Niemiec do Austro-Węgier jest kwestyą miary i psychologii ludów, zamieszkujących te kraje. Przez wzajemne obniżanie, albo nawet usuwanie stawek cłowych w całym szeregu towarów, wyniknie wzmożona znacznie konkurencya, to zaś wywoła takie ożywienie i przyspieszenie tempa życia gospodarczego, że w rezultacie dać to może znaczny postęp techniczny i organizacyjny. Jako przykłady z historyi, potwierdzające jego wywody, przytacza Schmoller rezultat przyłączenia się Niemiec południowych do Prus, przystąpienie Hanoweru do Związku cłowego, połączenia Alzacyi i Lotaryngii z Rzeszą niemiecką. Zwiększanie się konkurencyi rodzi wzmożenie się usiłowań, mogących dać większe rezultaty. Warunkiem nieodzownym jest atoli zachowanie miary w zniżaniu ceł, by temsamem móc wpływać także na ukształtowanie się konkurencyi.

W zbliżeniu gospodarczem Niemiec do Austro-Węgier nie wyczerpuje się wszakże problemat, zdaniem Schmollera. W obu państwach mówi się o przyszłem państwie światowem, zwanem Europą środkową to zn. o przyłączeniu się do obu monarchii także Turcyi i państw bałkańskich, zwłaszcza Bułgaryi i Rumunii, o wielkim bloku, ciągnącym się od morza Niemieckiego do zatoki Perskiej. Jakkolwiek naturalnem wydać się mogą te myśli, w praktyce są one nader trudne, zwłaszcza gdy idzie o zbliżenie w dziedzinie gospodarczej, albo nawet, jak tego chcą niektórzy, o unię cłową. To zadanie wspólności trzech samodzielnych uczestników, po stronie niemieckiej i austro-węgierskiej, utrudnia wielce przeciwstawienie się przynajmniej trzech innych uczestników (Turcyi, Rumunii i Bułgaryi, ewentualnie Grecyi, Serbii i Czarnogóry) mających odmienne zgoła interesy. Wszystkie trudności istniejące, nie wykluczają wszakże pewnych ulg cłowych i wspólnej polityki komunikacyjnej. (d. n.).

ską: — w pierwszej znalazły pomieszczenie olbrzymie w kształcie podkowy koszary z imponującem corsem, ku wiecznej ruchliwości legionistów pamięci nazwanem „Placem Łazików" — w drugiej zaś dzielnicy oddzielonej wspaniałym „Placem Bandurskiego" rezyduje Legionów komendant naczelny przy „Pl. Saskim", kancelarya operacyjna, salony recepcyjne i jadalnie przy „Placu dobrej Rady", barak oficerski, Szkoła chorążych i biura Intendantury przy „Ulicy Belwederczyków", stajnie przy ulicy „Kawaleryjskiej", elektrownia przy placyku „Oddaj światło".

Domek komendanta jest utrzymany w stylu „Maryi Antoniny", reszta łudząco przypomina dworki polskie Królestwa, — specyalnego charakteru nadaje całości srebrzysta brzózka, dyskretnie zastosowana jako moment dekoracyjny; indywidualność poszczególnych komendantów tworzyła w niejednym wypadku architektonikę ściśle domowego pokroju. Całość nagół utrzymana jednak harmonijnie i stylowo, co w niemałej mierze przypisać należy wpływom art. malarza Stanisława Rzeckiego, w cywilu prezesa „Młodej Sztuki" w Warszawie — dziś zawołanego ułana legionowego, konkursowo czyszczącego konia.

Mówiąc o „gmachach" Legionowa wspomnieć jeszcze należy szpitalik polowy, łaźnię, willę twórcy miasta por. Hellmana i europejski dom towarowy oddziału skautowego ze sterczącą na dachu dumną lilią burbońską—znakiem najmłodszych Polski rycerzyków.

Na pereferyach miasta kilku jeńców pod komendą „dziadzia Hutyry" obrabia pole pod zasiew; tam także urządzono inspekty, każąc na razie przez szkło tylko delektować się rzodkiewką, sałatą, marchewką i buraczkami; by w niczem nie ustąpić kulturze miast europejskich, mamy własną elektrownię (lokomobilę ciągnęło dwa dni 8 par artyleryjskich koni na przestrzeni 10 kilometrów) zasilającą 200 przeszło lampek o sile 6000 świec oraz własnego „burmistrza" w osobie por. hr. Krasickiego Augusta.

Ten ostatni pedantycznie przestrzega porządku, co nie zawsze przypada do smaku wytrąconym wojną z salonowego porządku mieszkańcom Legionowa. Gdy już zbytnio nam burmistrz dokuczy, grozimy skandalem na... radzie miejskiej i votum nieufności; — w charakterze rozjemcy zjawia się pomiędzy stronami nowoczesny § 14 — Szef sztabu — i w krótkiej drodze godzi partyę rządzącą ze skrajną opozycyą.

Dla całości wspomnieć jeszcze muszę o podarunku, przesłanym nam niedawno przez oddziały niemieckie w postaci względnie rozklekotanego pianina Schrödera, na którym kolejno popisują sie wszyscy polowi wirtuozi, ku serdecznemu utrapieniu nielicznych indywidyów muzykalnych.

Oto w głównych zarysach obraz „miasta" — stolicy legionowej, w której bierzemy się za bary z nudą pozycyjnych walk i cierpliwie czekamy lepszych czasów.

Henryk Lewartowski
por. Leg. Pol.

W kwietniu 1916 r.

„Walc nocy" w okopach.

W wydanej przez Zbigniewa Mroczka „Muzie Legionów polskich" (zesz. II.) znajdujemy następującą wojenną trawestacyę popularnego ongi „Walca nocy". Ułożyli ją wspólnie legioniści w okopach jeszcze nad Nidą.

To jest pieśń, której domem front cały,
Straszna i groźna, jak śmierci dzwon,
To jest piosenka rycerzy chwały,
A jej melodyą granatów ton!
Kogo na polu lub w leśnej gęstwinie
Doleci ponurej pieśni tej dźwięk,
Ten nie jest pewny—żyć będzie, czy zginie,
A włosy jeży mu lęk.

Gdy ciemność zapada,
Pożary w oczach zapłoną,
Do naszych serc się zakrada
Jakaś szalona moc.
Hej! śmierć niech zawyje!
Bagnety w piersiach zatoną,
Śmielej i lepiej się bije
W ciemną i dżdżystą noc.

Zamek w kieszeni, karabin w ręku,
Gdy nieprzyjaciel ukryty we mgle,
Idziem bez huku, idziem bez lęku,
Ataki nocne nie są tak złe.
Czasem w okopach człowiek się skryje,
Gnębi go tam deszcz, śnieg i mróz,
Gdy się wychylisz—kula zabije,
Lub serce rozedrze ci nóż.

Gdy ciemność zapada i t. d.

KRONIKA.

Legiony Habsburgom. W sobotę 20 bm. o godz. 12 w południe zjawiła się imieniem Legionów polskich u arcyksiężny Izabeli, żony naczelnego wodza armii arcyksięcia Fryderyka, deputacya, złożona z pułkownika Sosnkowskiego imieniem I brygady, pułkownika Januszajtisa imieniem II, majora Galicyi imieniem III brygady i pułkownika Sikorskiego imieniem Departamentu wojskowego N. K. N., aby protektorce Legionów i opiekunce uchodźców wręczyć złoty medalion na jej cześć wybity. Deputacyę przedstawił arcyksiężnie prof. hr. Jerzy Mycielski, jako prezes Komitetów, które pod protektoratem arcyksiężny Izabeli urządzały wystawy artystyczne w Wiedni i Krakowie na rzecz Legionów.

Na mowę, wygłoszoną przez pułk. Januszajtisa, arcyksiężna odpowiedziała nader łaskawie, przyjmując ofiarowany medal, poczem zaprosiła delegacyę na śniadanie.

Medal pomysłu rzeźbiarza Chodzińskiego zawiera po jednej stronie wizerunek arcyksiężny w pięknem ujęciu stylowem; po drugiej stronie piechur legionowy (Józef hr. Michałowski) i Beliniak (Bawcrowski), przedzieleni napisem łacińskim: „Protektorce Legionów polskich, miłosiernej i dobroczynnej opiekunce wygnańców".

Wieczorem o godzinie 5 ta sama deputacya wręczyła pułk. Marguttiemu drugi egzemplarz medalu dla cesarza.

Oba medale odlane są ze złota, ofiarowanego w swoim czasie przez społeczeństwo na rzecz Legionów polskich.

Pogrzeb Adama Szymańskiego w Moskwie. Jak z Moskwy donoszą, pogrzeb zmarłego znakomitego pisarza odbył się tam uroczyście przy wielkim udziale kolonii polskiej. Po nabożeństwie w kościele rz.-kat. św. Piotra i Pawła odbyło się wyprowadzenie zwłok, w którem wzięli udział przedstawiciele komitetu polskiego, prasy i kolonii polskiej w Moskwie. Trumnę wynieśli na barkach prezes komitetu polskiego A. Lednicki i przedstawiciele młodzieży polskiej. Na trumnie złożono między innemi wieńce od komitetu polskiego i Koła naukowego. Śmiertelne szczątki autora „Szkiców syberyjskich" złożono tymczasem w oddziale katolickim cmentarza moskiewskiego, skąd po wojnie przewiezione będą do kraju.

Artur Görgey umarł 20 maja w Bukareszcie w 98 roku życia. Zmarły odegrał, jak wiadomo, ważną rolę w rewolucyi węgierskiej z r. 1848.

Śmierć Szloma Ascha. Jeden z dzienników wiedeńskich donosi, że poeta żargonowy Szlom Asch zmarł dnia 13 maja w Nowym Yorku.

Idee liberalne ententy nie są na eksport. Z Paryża drogą na Genewę donoszą: Paryski „Temps" w artykule wstępnym omawia podróż ministrów francuskich Vivianiego i Thomasa. Za najważniejszy jej wynik uważa uspokojenie oficyalne kół rosyjskich przez ministra Vivianiego, co do interpretacyi liberalnych idei czwórporozumienia. Anglia i Francya walczą wprawdzie o wolność ludów Europy, lecz słowo wolność nie powinno przestraszać Rosyan. Każdy bowiem ze sprzymierzeńców zatrzyma rządy we własnym domu. Każdy rząd może czynić, co mu się podoba. Anglia i Francya nie mają bynajmniej zamiaru czynienia z własnych form rządu parlamentarnego artykułu eksportowego i narzucania go Rosyi.

Manifestacya pokojowa w Szwajcaryi. W rocznicę pierwszej konferencyi pokojowej w Hadze odbyło się w Bernie wielkie zgromadzenie na rzecz pokoju. Uchwalono rezolucyę, wzywającą szwajcarską Radę związkową, ażeby zwołała konferencyę państw neutralnych i zażądała ustanowienia ogólnej komisyi państw —to jest trzeciej konferencyi haskiej — celem załatwienia bieżących sporów międzynarodowych.

Rosyjskie nadzieje w bliski pokój. „B. Tagbl." donosi: „Jak dalece w rosyjskich sferach przemysłowo-handlowych panuje przekonanie, że wojna się skończy jeszcze w roku bieżącym, pokazuje wszczęty wielki obrót komercyjny pomiędzy rosyjskiemi i francuskiemi kołami handlowemi. Przez pośrednictwo rosyjskich i francuskich izb handlowych żąda wielu odeskich przedsiębiorców próbek w terminie najpóźniej trzymiesięcznym, aby zamówienia mogły być na czas wykonane i by izby handlowe mogły podołać zaraz po wojnie wielkim zamówieniom. W odeskich kołach handlowych panuje nastrój bardzo optymistyczny.

Wilson a kwestya pokoju. Lokalanzeiger donosi z Rotterdamu: Wilson przyjął zaproszenie na zebranie amerykańskiego związku pokojowego, gdzie także Taft mówił przedwczoraj. Wilson uwiadomił jednak wydział, że ani myśli wdawać się w rokowania pokojowe.

Porażka Roosevelta. Jak donosi „Frankfurter Ztg." z Nowego Yorku, Roosevelt przy próbnem głosowaniu w Vermont i Pensylwanii poniósł klęskę jako kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Zwyciężył sędzia Hughes. Senator Ford otrzymał w Pensylwanii około 50,000 głosów, przeważnie niemieckich.

Legendy pokojowe. „Lokalanzeiger" pomieszcza p. n. „Legendy" artykuł, który zaprzecza pogłoskom, jakoby Niemcy pragnęły za wszelką cenę rokowań pokojowych i nazywa te pogłoski absurdem. Artykuł kończy się słowami: Stwierdzamy z całą stanowczością, że w pogłoskach tych niema ani słowa prawdy. Rząd niemiecki oświadczył przed całym światem przez usta kanclerza gotowość pokoju, gdyż jest to etycznym obowiązkiem silniejszego powiedzieć nieprzyjacielowi, że może otrzymać pokój, jeżeli zechce. Nie zamilczał nawet warunków. Sądzimy, że nie pomylimy się twierdząc, iż te warunki zaostrzą się w miarę dalszych ofiar, jakich dalsza wojna zażąda. Wiemy jednak, że pozatem ani urzędowo ani półurzędowo nie uczyniono żadnego kroku, ażeby spowodować odpowiedź przeciwników na tę gotowość pokoju".

Kuryer carski w kwaterze francuskiej. Międzynar. Aj. Tel. donosi z Bukaresztu: „Seara" donosi z Genewy: Kuryer carski przybył do francuskiej kwatery głównej, ażeby wręczyć Poincaremu i Joffre'owi odręczne pismo carskie.

Anarchia w Rosyi. Wzrastająca niepewność i niepokój w Rosyi, widoczne z różnych rozporządzeń władz wojskowych i cywilnych, potwierdzane przez wracających obywateli państw neutralnych, doprowadziły do tego, że mordy, rabunki i kradzieże bywają tam w różnych miejscach w jasny dzień popełniane.

Rasputin żyje. „Achtur Bladet" donosi z Rosyi: Petersburska ajencya telegraficzna zaprzecza pogłoskom o zamachu i śmierci Rasputina. Żyje on w Petersburgu, cieszy się dobrem zdrowiem a w ostatnich dniach bywał w salonach ks. Aronikow. Prasa rosyjska, która rozpowszechniała pogłoski o zamachu Chwostowa na Rasputina, karaną była z tego powodu pieniężnie w wysokości 3,000 rb. Rasputin w dalszym ciągu korzysta z zachowania dostojnej pary carskiej i jak dotąd z dużego wpływu na politykę rosyjską narówni z prezydentem ministrów.

Księża przewódcami powstania w Irlandyi. Zeznania Birella jako świadka przed komisyą śledczą w sprawie powstania w Irlandyi zawierają oświadczenie jego o położeniu w Irlandyi przed wojną. Powiedział on:

Gdyby homerule nie przyjęto, byłaby w Irlandyi wybuchła rewolucya. Podczas wybuchu wojny potrzeba było utrzymywać w Irlandyi 60,000 ludzi celem utrzymania spokoju. Ale patryotyczna mowa Redmonda, w której bronił udziału Anglii w wojnie, wywołała bardzo dobry skutek.

O rewolucyi powiedział Birell, że wiedział o groźnym ruchu w Irlandyi, ale po rozmowach z nacyonalistycznymi przewódcami przyszedł do wniosku, że najpewniejszą rzeczą będzie nie wkraczać. Birell zawiadomił dalej, że w Irlandyi przebywa znaczna liczba należących do szeregów powstańców księży. Jedno z najostrzejszych pism ulotnych przeciw rekrutacyi napisał katolicki biskup z Limerick.

Na zapytanie odpowiedział Birell, że rozbrojenie, w jakikolwiek sposób by je przeprowadzono, na pewne doprowadziłoby do rozlewu krwi. Birell oświadczył wreszcie, że usposobienie w różnych częściach Irlandyi jest bardzo rożnem. Gdzie katolickie duchowieństwo jest przeciwne ruchowi sinfeinistów, tam ruch ten sam w sobie zgaśnie, gdzie jednak duchowieństwo popiera go, tam się jeszcze rozszerzy.

Masaryk aresztowany w Londynie? „Pester Lloyd" wspomina o aresztowaniu prof. Masaryka w Londynie, a to z powołaniem się na informacye z Berna szwajcarskiego. Aresztowanie miało jakoby nastąpić z powodu ujmowania się Masaryka za Irlandczykami.

Nowy wicekanclerz niemiecki. Według „Berl. Tagebl." nastąpiła nominacya nowych ludzi na kierujących urzędach państwa. Uchodzi za pewne, że d-r Helfferich obejmie kierownictwo spraw wewnętrznych, zatem urząd podkanclerzego.

Inspekcya X. biskupa Bjelika. Apostolski polny wikary X. biskup Bjelik udał się do miejsca pobytu naczelnej komendy armii, oraz do Królestwa Polskiego i na północny teren, celem dokonania inspekcyi duszpasterstwa.

Tytoń, papierosy i cygara. Urzędowo ogłaszają, że składy rządowe oddały do sprzedaży na miesiąc maj dla całego obszaru, objętego monopolem tytuniowym: 658 milionów sztuk papierosów, 401,000 kg. tytoniu na papierosy i 13,000 centnarów metrycznych tytoniu do fajki. W latach od 1913 do 1915 na maj oddawano przeciętnie do sprzedaży 527 milionów sztuk papierosów, 360,000 kg. tytoniu na papierosy i 12,000 centnarów metrycznych tytoniu do fajki. Zapotrzebowanie zatem wzrosło znacznie. W ciągu bieżącego roku wzmagało się ono. W styczniu oddano do sprzedaży: 537 milionów sztuk papierosów, w lutym 494 milionów sztuk. Tytoniu na papierosy wydano: w styczniu 402,000 kg., w lutym 292,000, w maju 410,000 kg. Tytoniu do fajki: w lutym 13,000 centnarów metrycznych, w marcu 12,000, w kwietniu 13,000 w maju również 13,000.

Pomimo tych zwiększonych ilości papierosów i tytoniu oddanych do sprzedaży w trafikach towaru albo wcale otrzymać nie można, albo w małych tylko, niewystarczających ilościach. Gdzież zatem podziewają się zapasy oddawane do sprzedaży? Wartoby, by władze zbadały tę sprawę.

Ulepszenie wynalazku Marconiego. Marconi miał oświadczyć, że poczynił ważne polepszenia w zakresie telegrafu bez drutu. Teraz także latawce będą mogły otrzymywać takie depesze. Dalej oświadczył Marconi, że pracuje nad telefonem bez drutu, przy pomocy którego można by z powietrza rozmawiać z ziemią.

Ograniczenie używania ropy. Dziennik austryacki do rozporządzeń państwowych ogłasza zarządzenie, które celem zapewnienia odpowiadającej celowi przeróbki ropy zakazuje używania ropy do pędzenia motorów, w celach opalania i bezpośredniego wytwarzania gazu olejnego. Z pod zakazu wyjęte jest używanie ropy w celach ruchu w przemyśle naftowym, w rafineryach olejów mineralnych, nadto ministerstwo handlu może na skutek uzasadnionej prośby przyznawać indywidualne wyjątki od tego zakazu.

Czwarta pożyczka wojenna austryacka dosięgła już sumy 4 miliardów koron. Termin subskrypcyi upływa, jak donosiliśmy, z 23 maja.

Z giełdy. Berlin 19 maja. Mocny nastrój przy spokojnym obrocie. Niemieckie pożyczki mocne. Pożyczki austro-węgierskie i rumuńskie wyższe. Codzienny pieniądz 4% i niżej, dyskont prywatny $4^{5}/_{8}$% i niżej, noty rublowe $183^{1}/_{2}$.

Urzędowe notowania dla wypłat telegraficznych:

	pieniądze	listy
Nowy York	$5_{117}{}^{1}/_{2}$	$5_{119}{}^{1}/_{2}$
Holandya	221_{75}	222_{25}
Dania, Szwecya, Norwegia	161_{75}	162_{25}
Szwajcarya	102_{25}	102_{50}
Wiedeń-Budapeszt	69_{55}	69_{65}
Rumunia	86_{00}	86_{50}
Bułgarya	78_{75}	79_{75}

Z Dąbrowy.

Hutnictwo. Dziennik urzędowy obwodu Iłżeckiego ogłasza: „Wszystkie huty żelaza, znajdujące się w obwodach: Końskie, Wierzbnik (Iłża), Kielce i Opatów, tudzież należące przedtem do państwa rosyjskiego, podlegają obecnie bezpośrednio kompetencyi c. i k. wojskowego urzędu górniczego w Dąbrowie; to postanowienie ma także zastosowanie co do uruchomienia tych zakładów przemysłowych".

Z Sosnowca.

Komisya miejscowa ofiar. W dniu 19 maja r. b. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Rady powiatowej opiekuńczej odbyło się zebranie organizacyjne „Komisyi miejscowej ofiar wielkiej kwesty ogólno-krajowej". Obrady zagaił p. inż. W. Filipczyński, poczem do prezydyum zaproszono: p. inż. Telakowskiego — na przewodniczącego i p. Janika na sekretarza. Po ustaleniu liczby osób, zaproszonych do Komisyi, p. Leon Rudowski odczytał odezwę Rady Gubernialnej Opiekuńczej, oraz regulamin. Wielka kwesta ogólno-krajowa pod hasłem „Ratuj-

cie dzieci" odbędzie się w czasie od dnia 11 do 18 czerwca w 22,112 wsiach, 198 miasteczkach i 83 miastach. Do kwesty stanąć ma około 70.000 kwestarzy i kwestarek. Naczelny Komitet kwesty ogólno-krajowej tworzą: ks. prałat Zygmunt Chelmicki, Włodzimierz ks. Swiatopełk-Czetwertyński, Andrzej Garbiński, Ludwik Górski, Wacław Janasz, Aleksander Karszo-Siedlewski, Konstanty Komierowski, Franciszek Radoszewski, Adam hr. Ronikier, Wojciech hr. Rostworowski, Dr. Antoni Rząd, Stanisław Staniszewski, Andrzej Szczuka, Dr. Władysław Szenajch, Józef hr. Żółtowski, Antoni Wieniawski, Franciszek hr. Kwilecki, Antoni Olszewski, St. Władysław Reymont, Zofia Rzędzina i Aleksander Janowski.

Następnie uchwalono pracę Komisyi miejscowej podzielić, jak następuje: 1) Sekcya kwesty, mająca oddziały: a) kościelny, b) uliczny, (kwiatek lub żeton), c) nalepek i d) sprzedaż rabatowa. 2) Rozrywkowa z oddziałami: a) koncertowo-rautowym, b) kiermaszowo-artystycznym, c) przedstawień popularnych, d) zabaw dziecięcych, 3) Wystawowa, 4) Szkolna, 5) Reklamowo-redakcyjna, 5) Dekoracyjno-artystyczna, 7) „Dnia wstrzemięźliwości", 8) Stałego opodatkowania się.

Do sekcyi powyższych zaproszono około 100 osób z prawem kooptacyi znajomych, pragnących wziąć udział w wielkiej kweście dla dobra „maluczkich".

W końcu wybrano 5 członków do zarządu „Komisyi miejscowej ofiar". Największą ilość głosów otrzymali: p. p. Filipczyński, Michael, Kiesewetter, Dr. Budzyński i Dr. Faliński. Na zastępców powołani zostali: p. Waśniewska, Dr. Falkowski, p.p. Telakowski, Kluczewicz i Gąsiewski.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 11-ej wieczorem. Następne ogólne zebranie Komisyi odbędzie się w początkach czerwca r. b.

Z Radomia.

Porządek domowy. Komenda obwodowa w Radomiu wydała przepisy, dotyczące utrzymania porządku w mieszkaniach, domach, na podwórzach i na ulicach. Przepisy te dzielą się na trzy części: obowiązki właściciela domu, obowiązki lokatora i obowiązki stróża. Dozór nad przestrzeganiem przepisów powyższych oddano wydziałowi zdrowia publicznego przy Magistracie miasta. Przepisy te mają bardzo duże znaczenie, jako środek walki z epidemią i powinny być przestrzegane przez wszystkich, jak również wszyscy czuwać powinni, by sąsiedzi nie zaniedbywali przepisów. Odpowiednie zażalenia winny być zgłaszane do wydziału zdrowia publicznego. Karty z przepisami winny się znajdować w każdej bramie.

Od wywiezionych do Rosyi. Władysław Ziółkowski z rodziną z Radomia zawiadamia Annę Błońską na Wysokiej w Radomiu, że mieszkają w Łosinwostrowskiej pod Moskwą i są zdrowi.

Z Lublina.

Tow. Biblioteki Publicz. Dnia 28 b. m. o g. 4 po poł. w lokalu własnym (gmach po-Dominikański) odbędzie się doroczne zebranie ogólne członków Tow. Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego. Porządek dzienny zapowiada odczytanie i zatwierdzenie sprawozdań komitetu kasowego i komisyi rewizyjnej, zatwierdzenie etatu na 1916 r., wybory do zarządu i komisyi rewizyjnej, wniosek komitetu o przekazanie zbiorów muzealnych biblioteki Muzeum Lubelskiemu jako depozytu Tow. Biblioteki Publicznej, wreszcie wnioski członków

C. i k. Wojskowe Generalgubernatorstwo w Lublinie zezwoliło Centralnemu Towarzystwu rolniczemu w Królestwie Polskiem oraz Towarzystwu kredytowemu w Królestwie Polskiem pozwolono na podjęcie swych czynności na obszarze tutejszego zarządu.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie otrzymało pozwolenie na prowadzenie interesów ubezpieczenia na życie. W Lublinie będzie założone biuro płatnicze.

Z Kamieńska.

Dom rekonwalescentów Legionów Polskich w Kamieńsku. W niedzielę dnia 14 b. m. odbył się w Domu Rekonwalescentów Leg. Pol. w Kamieńsku „Wieczór literacki", urządzony przez nowopowstałe tu Koło literacko-naukowe. Program wieczoru był bardzo urozmaicony. Złożyły się nań następujące punkty: Zagajenie prezesa Koła Leg. Zdzisława Frantseka, który w krótkiem przemówieniu naszkicował dotychczasową działalność Koła, jego cele i zadania; oddziaływanie na ruch umysłowy i kulturalny wśród ogółu legionistów przez urządzanie odczytów i wykładów, konkursów literackich i t.p. W ostatnim czasie Koło ogłosiło konkurs na jednoaktówkę, której akcya opartą byłaby na przejawach życia żołnierskiego legionistów; dalej Koło zaczęło zbierać oryginalne utwory i artykuły legionistów do „Jednodniówki", którą zamierza wydać w najbliższym czasie, a która będzie miłą pamiątką z przeżyć żołnierzy uzdrowieńców w czasie pobytu na wypoczynku. Ponieważ jednem z zadań Koła jest również pobudzenie życia towarzyskiego, towarzyskie rozrywki — przeto ogłosiło też turniej szachowy, który został przyjęty z wielkiem zainteresowaniem wśród tutejszych rekonwalescentów. Prezes zakończył przemowę wśród oklasków licznie zgromadzonej publiczności i legionistów, oddając głos młodym adeptom sztuki poetom-legionistom.

Z trzech autorów pierwsze miejsce należy się W. Cwikowskiemu. Wystąpił on z silnym, dłuższym wierszem p. t.: „Dwa dni" i z przepiękną nowelą: „Na mogiłach" w rocznicę bitwy pod Mołotkowem. Drugim był młody poeta — L. Mieczysław Jakubowicz, którego wiersze odczytane na wieczorze: „Zabawka" — „Bunt" — i „W więzieniu" odznaczały się wyrobioną formą i subtelnem wykończeniem.

Z Łodzi.

O sądownictwo polskie. „Dzien. Narodowy" donosi, że prezydent policyi Oppen rozesłał w marcu do prawników miejscowych okólnik, w którym zawiadamia, że przez szefa zarządu cywilnego upoważniony został do cofnięcia wydanego w kwietniu 1915 r. zakazu praktyki adwokackiej o ile adwokaci zgodzą się obecnie przystąpić do współpracy. Winni oni w tym celu nadesłać na ręce p. Oppena wniosek, w którym wyraźnie podkreślą, że godzą się na wszelkie dotychczas już wydane i mające być wydane rozporządzenia, zarządzenia i rozkazy (Befehle) władz niemieckich. O ile tego rodzaju deklaracye nie nastąpią, zakaz praktyki wraz z konsekwencyami zachowuje moc prawną.

W celu omówienia tej sprawy odbyło się kilka zebrań. Ostatecznie uchwalono wystosować do p. Oppena delegacyę, któraby przedstawiła żądania adwokatury co do polskości sądów. Żądania te p. Oppen stanowczo odrzucił, zaznaczając, że sprawy za rozstrzygniętą nie uważa. Adwokatura polska nadal więc w sądach udziału nie bierze.

Sprawa ta podobno w najbliższej przyszłości załatwioną będzie po myśli żądań adwokatów P. Oppen przekonał się bowiem, że poza czterema niepopularnymi obrońcami prywatnemi, ogół adwokatury ze stanowiska swego [illegible]

Z Włocławka.

Przymusowa administracya. Fabryka papieru O. Sangera została oddana pod zarząd przymusowy, na którego czele stanął urzędnik cywilny p. Artur Baumann.

Z Kowna.

Uzbrojone bandy prowokatorów. Nadburmistrz Kowna ogłosił według „Kownoer Ztg." następujące obwieszczenie: „W ostatnim czasie mnożyły się wypadki, że uzbrojone bandy — prawdopodobnie zbiegli jeńcy — strzelały do żandarmów i urzędników. Ponieważ przyjąć trzeba, że tego rodzaju zbieranie się zbrodniczego motłochu nie jest możliwe bez poparcia ludności tubylczej, odtąd na pobliskie miejscowości nałożone będą znaczne dokładki do podatków, jeżeli w jakiej okolicy popełniona będzie podobna zbrodnia.

Z Krakowa.

Podziękowanie Sienkiewicza. W odpowiedzi na telegraficzne życzenia, złożone przez prezydyum miasta z okazyi jubileuszu, nadesłał Henryk Sienkiewicz na ręce prezydenta miasta gorące podziękowanie.

Urząd wywiadowczy. C. i k. Urząd wywiadowczy w Krakowie przeniósł swe biura na rynek, linia c.-d, Nr. 19. Adres telegraficzny i numer telefonu pozostają niezmienione.

Konkursy Akademii Umiejętności. Krakowska Akademia umiejętności ogłasza następujące konkursy:

1) Konkurs z zapisu ś. p. jen. Oktawiana Augustyanowicza: „Dzieje zniesienia zależności poddańczej i uwłaszczenie włościan".

2) Konkurs im. Juliana Ursyna Niemcewicza na trzy następujące tematy: a) „Historya ustroju Królestwa Kongresowego (1816—1830) Nagroda 2,500 fr. Termin 31 grudnia 1917 roku; b) „Historya obyczajów społeczeństwa szlacheckiego w Polsce w końcu XVI. i na początku XVIII wieku w obrębie obranego terytoryum (co najmniej województwa Rzeczypospolitej"), Nagroda 2,500 fr. Termin 31 grudnia 1917 roku; c) „Monografia z dziejów Litwy albo Rusi w epoce aż do Unii lubelskiej". Nagroda 2,500 fr. Termin 31 grudnia 1917 r.

3) W celu uczczenia 60 letniego panowania cesarza Franciszka Józefa, Akademia umiejętności w Krakowie rozpisuje konkurs na napisanie „Historyi Galicyi w okresie lat 1848 — 1908". Termin 31 grudnia 1917 r. Nagroda 1,200 k.

4) Konkurs im. Czerwińskiego na napisanie „Historyi sztuki w Polsce".

5) Konkurs im. Mikołaja Kopernika na temat: „Opracować stosunki klimatyczne jednej z większych dzielnic ziem polskich".

6) Konkurs im. Lindego. Do konkursu tego dopuszcza się prace z zakresu języka polskiego.

7) Z fundacyi ś. p. dra Michała Zieleniewskiego dwa konkursy:

Konkurs pierwszy z terminem po koniec roku 1920 na uzupełnienie „Słownika bibliograficzno-balneologicznego polskich zakładów zdrojowo-kąpielowych".

Konkurs drugi na pracę, poświęconą ściśle naukowemu badaniu i opisowi rodzimych wód mineralnych polskich.

8) Konkurs im. dra Władysława Kretkowskiego na rozwiązanie określonego zadania z zakresu równań różniczkowych. Nagroda 1500 k. Termin 31 grudnia 1917 r.

Prace konkursowe należy nadsyłać do Akademii umiejętności w Krakowie bezimiennie, pod godłem, obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a opatrzonej tem samem godłem.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 22 maja.

(mj.) Pod Verdun odnieśli znowu Niemcy poważny sukces. Posunęli naprzód linię pod Mort Homme, wzięli 8 armat i około półtora tysiąca jeńców francuskich. Krwawy trud trzech miesięcy zbliża Niemców do celu wśród nieopisanie trudnych warunków. Cała wymowa sytuacyi pod Verdun mieści się w tem, że Francuzi tylko się bronią, co prawda — mężnie i wytrwale, a Niemcy, choć o połowę mniej liczni na tym froncie, łamią mężny opór i zyskują ciągle na terenie. Jeżeli uda im się zdobyć fort Bourrus, Francuzi muszą pomyśleć na seryo o ewakuacyi Werdunu, lub narazić się na kapitulacyę.

Ataki w południowym Tyrolu zrobiły bardzo poważne postępy. Wojska austro-węgierskie wzięły do tej pory około 17,000 Włochów do niewoli, zdobyły 132 armat i 76 karabinów maszynowych. Jest to rezultat kilku dni. Na jednej części frontu siły austryackie wysunęły się znacznie na terytoryum włoskie, a wedle depesz prywatnych na pewnem miejscu mają się już znajdować w odległości tylko 12 klm. od równiny włoskiej. Jeżeli dalsze dni przyniosą takie same postępy, armia włoska na froncie karynckim i nad Soczą znajdzie się — jak to już pisaliśmy na tem miejscu — w klatce. Rząd włoski znajdzie się w opłakanej sytuacyi.

Stany Zjednoczone broją figle. Z jednej strony debatują nad pokojem, projektują sądy rozjemcze itd., z drugiej strony powiększają bardzo poważnie swoją armię. W postępowaniu ich nie widać ani śladu etyki chrześcijańskiej, ani iskry Prometeizmu. Geszefciarze czy businessmeni — i nic więcej. Pojętni uczniowie swoich angielskich nauczycieli językowych. Interes miliarderów i obłudne pozory cnoty...

Atmosfera obecna jest w każdym razie bardzo ciekawa. W opinii świata białego coś się przełamało. Czwóraliansowi opadają łuski z oczu. Chący się zawsze dobrze wydać Europejczykom, dorobkiewiczowski mocno Amerykanin chciałby nie stracić łaski żadnej ze stron wojujących i zachować przytem pozory gentlemana. O pobiciu mocarstw centralnych nikt już nie mówi na seryo. Naiwni pocieszają się już tylko sukcesem na „przetrzymanie". Poza frontami bojowym snują się już i wiążą projekty nowych formacyi. Swiat przygotowuje się do nowego okresu...

Tylko u nas w Polsce nie umieliśmy się do dzisiaj zdobyć ani nawet na wolę jednolitą. I gdyby nie Legiony i NKN. — trzebaby się głęboko rumienić przed sądem świata i sądem przyszłych pokoleń polskich. „Bo narodu duch zatruty — to dopiero bólów ból!"

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn francuski.

19 maja, 3 popoł. Na lewym brzegu Mozy ponowili wczoraj Niemcy pod koniec dnia ataki na okolicę zalesienia Avocourt i wzgórze 304. Te ataki, prowadzone świeżemi dywizyami, nie zdołały wypędzić nas ani z lasu Avocourt, ani z pozycyi na zachód wzgórza 304. W centrum udało się nieprzyjacielowi opanować mały fort na południe od wzgórza 287. Dalsze usiłowania nieprzyjaciela, ażeby tu postąpić dalej, ogniem naszym gładko odparte. Na północno-zachodnich stokach wzgórza 304 nie powiodła się próba Niemców odzyskania zajętego wczoraj przez nas umocnionego punktu.

11 g. w nocy. Po lewym brzegu Mozy walka działowa toczy się dalej gwałtownie na froncie pod lasem Avocourt, na wzgórzu 304 i w lesie Mort Homme. W ciągu dnia nieprzyjaciel nie podejmował ataków. Po prawym brzegu Mozy i w Woevre obustronna umiarkowana czynność artyleryi.

Biuletyn rosyjski.

19 maja. Pod Metzendorf doprowadziliśmy artyleryę nieprzyjacielską do milczenia. Nasz ogień wywołał eksplozyę w bateryach nieprzyjacielskich. Na północny zachód od Krzemieńca pionierzy nasi stwierdzili galeryę minową nieprzyjaciela i natychmiast ją rozsadzili. Nieprzyjaciel zaskoczony uciekł i pozostawił za sobą cały materyał minowy. Próba nieprzyjaciela odzyskania utraconej galeryi odparta granatami ręcznymi. Na północ od Toporowca patrole nasze rzuciły się między silniejszy oddział nieprzyjacielski. Zasieki drutowe i oddział nieprzyjacielski zniszczone.

Jeszcze wyspy Alandzkie.

PARYŻ 20 maja. „Echo de Paris" pisze: Chociaż szwedzki minister spraw zagranicznych nie wchodził w szczegóły, Szwecya otrzymała od aliansu gwarancyę, że wyspy Alandzkie nie zostaną po wojnie ufortyfikowane.

Zatopienie parowca niemieckiego.

HELSINGFORS 20 maja. Parowiec niemiecki został zatopiony 18 b. m. na wysokości Kullen przez angielską łódź podwodną. Załogę, złożoną z 17 ludzi, ocalono. Angielska łódź podwodna popełniła nadużycie, albowiem zawiesiła flagę wojenną niemiecką, ażeby parowiec z wód szwedzkich wywabić.

Parowiec francuski zatopiony.

MARSYLIA 18 maja. Aj. Havasa donosi: Parowiec „Harmonie" zderzył się 17 b. m. z parowcem włoskim „Genova" na 20 mil morskich od Kap Gasta i zatonął. Załogę ocalono. Podróżnych nie było na pokładzie.

OD ADMINISTRACYI.

Upraszamy wszystkich naszych P. T. czytelników, aby w razie nieotrzymywania „Gazety Polskiej" z wszelkiemi zażaleniami zwracali się wprost i bezpośrednio do Administracyi.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie. ulica 3 Maja L. 4